Nr. 164 | Kraków, czwartek 19 lipca 1917. | Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116
Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 916
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h

Rozprzężenie w Kole polskiem.

Naruszenie neutralności holenderskiej przez Anglików. — Rosyanie odrzuceni poza Łomnicę.

List z Wiednia.

Rozprzężenie w Kole. — P. Łazarski, jako prezes, a groźny palec p. Dąbskiego. „Koło międzypartyjne“ a solidarność Koła polskiego. — Zmiana w kierownictwie frakcyi ludowców. — Zgoda między Izbą panów a „Arbeiter Zeitung“.

Wiedeń, 18 lipca.

(Hn.) Rozprzężenie w Kole polskiem postępuje z niezłomną konsekwencyą. **Prezesa Koło jakby nie miało.** Prezes nie polityk, prezes bezpartyjny, prezes, przeciwko któremu nikt nie był, bo nikt z przeciwników nie był za nim, taki prezes to klęska sama przez się. Ale tensam prezes, zatrwożony wieczną groźbą rzeczywistego kandydata na prezydenturę w Kole, prezes zawdzięczający przedłużenie bytu z dnia na dzień jedynie okoliczności, że pretendent jeszcze większości nie ma, taki prezes, to niezawodnie szkoda publiczna.

Trzeba jeno widzieć **wypieki na twarzy pana** Łazarskiego, gdy **wyjątkowo długi,** a jeszcze wyjątkowiej wymowny palec p. Dąbskiego zwraca się ku piersi prezesa jakoby sztylet w złączonych rękach ludowców **i endeków**, aby zrozumieć, że właściwie pan **Łazarski** czuć się może prezesem Koła dopiero, gdy się wyrwie z Wiednia do Białej czy Wadowic, gdzie od czterdziestu lat jest znanym i wybitnym obywatelem. A wymyka się, gdy chwilowo nie ma nic do czynienia, lub — gdy coś bardzo ważnego zrobić trzeba.

Koło polskie, najwyższa instancya polityczna w kraju, najwyższy autorytet w sprawie polityki narodowej nie ma kierownika...

Przyroda nie zna próżni; skoro próżnia powstaje, automatycznie sama się wypełnia. Toteż powstała instytucya kierownicza dla Koła polskiego poza Kołem. Koło polskie nie decyduje już o tem, co jest zgodne z jego uchwałami, jak je należy rozumieć, jak w czyn zamienić. Powstał w kraju **areopag wyższy,** władza kontrolująca i aprobująca. Zawiązało się w Krakowie **Koło międzypartyjne,** złożone z trzech stronnictw, stanowiących połowę Koła, i **ta połowa, nie większość, przywłaszczyła sobie prawo decydowania o polityce Koła poza Kołem** — na swojem podwórku.

Ludowcy, narodowi demokraci i centrowcy, tworząc Koło międzypartyjne z zadaniem kontrolowania czystości i zasadniczości polityki Koła, mając jednocześnie w Kole nader liczne zastępstwo, **zerwali solidarność Koła polskiego** wyrywając mu z rąk ster polityki narodowej i wykluczając w ten sposób stronnictwa do Koła międzypartyjnego nie należące, z pełni wpływu na politykę Koła. **Solidarność Koła obok działania Koła międzypartyjnego poważnie pomyślaną być nie może.**

Albo Koło jest instancyą swobodnie decydującą przy równem współdziałaniu wszystkich stronnictw, wówczas wszyscy się mu poddadzą, albo Koło polskie stanie się organem wykonawczym Koła międzypartyjnego, w takim razie jego postanowienia jedynie stronników Koła międzypartyjnego obowiązywać będą.

Groźny palec pana Dąbskiego już dawno ten trudny stan rzeczy zapowiadał, i dzisiaj butniej, niż kiedykolwiek asystuje jego uroczystym przemówieniom, wydającym sądy i wyroki.

Stan dzisiejszy długo trwać nie może, i albo Koło międzypartyjne obracać się będzie w skromnych ramach akcyi odbudowy narodowej demokracyi, albo **rozsadzi Koło polskie.**

Solidarność Koła polskiego jest wielką i świętą dla tych, którzy znachodzą się w większości. Dla stronnictw, kompetujących o prezydyum w Kole, solidarność jest dobrem względnem.

Gdyby pan Łazarski usunął się w zacisze domowe, z którego go bez potrzeby wyrwano, a widmo **kandydatury p. Stesłowicza,** za którym jest skąpa większość, znikło, nie mielibyśmy Koła międzypartyjnego, ale, że widmo tylekroć się okazuje, ile razy palec pana Dąbskiego zbliża się do stolca prezesowskiego, by pana Łazarskiego zeń strącić, kontrola polityki Koła polskiego z wyżyn międzypartyjności jest konieczną.

Co za wspaniała gra słów: najbezwzględniej partyjna organizacya nazywa się „międzypartyjną“!

Wśród tego napięcia w Kole **usunięcie się p. Długosza** z kierownictwa ludowców przeszło niespostrzeżenie. Dziwna to rzecz, że gdy p. Długosz jest obecny, ciągle zwraca na siebie uwagę głosem, ruchami, działającemi na nerwy, ale gdy go niema, brak jego przechodzi niespostrzeżenie. Widocznie krzykliwość i rubaszność myśli nie zastąpi. Wycofanie się myśli natychmiast dałoby się odczuć.

Radykalizm „Arbeiter-Zeitung“ wobec znanego **wniosku Moraczewskiego** znalazł oddźwięk w — Izbie panów. Senatorowie skreślili uchwałę Izby posłów, czyniącą wydawanie rozporządzeń żywnościowych zależnem od poprzedniego wysłuchania Izby posłów, a Izba posłów nie chcąc przedłużać sprawy zgodziła się na to. — Stanowisko Izby panów wyjaśni chyba i redaktorom „Arbeiter Ztg.“, że wniosek Moraczewskiego był dalszym wyłomem w zależności parlamentu od rządu w dziedzinie ustawodawstwa szczegółowego.

Listy warszawskie.

Sprawa przysięgi Królewiaków. — Stanowisko partyj. — Akcya denuncyantów. — Z T. R. Stanu.

Warszawa, 16 lipca.

Sprawa przysięgi Legionistów, poddanych Królestwa Polskiego, zatacza coraz szersze koła, wywołując zrozumiałe podniecenie całej opinii publicznej. Jeśli nie brać pod uwagę zdania zupełnie odosobnionego „Głosu“ i skupiających się dokoła niego „ultrasów“, opinia ta jest dość jednolita. Zupełnie zdecydowanemu i określonemu stanowisku dały wyraz odezwy i „oświadczenia wszystkich stronnictw lewicy, rozpowszechnione w ciągu paru dni ostatnich.

Z grup prawicy dość zbliżone do powyższego stanowiska zajęło Stronnictwo Narodowe, które wprawdzie przyznało słuszność motywacyi postępowania i jednej i drugiej strony (w Legionach), ale przyszło do przekonania, że sytuacya T. Rady Stanu jest bez wyjścia.

Z ciężkiego położenia usiłują wyciągnąć doraźną korzyść partyjną ultra-ugodowcy. Świeżo puścili znowu numer świstka „Teka“, uprawiającego zawodowo denuncyacye, a zastępującego plugawej pamięci „Baczność“. Miotają się w bezsilnej wściekłości na komendanta Piłsudskiego, używając tych samych argumentów, jakimi się posługiwali dmowszczycy w latach 1906—07.

W sprawie sytuacyi, wytworzonej zawikłaniami na tle przysięgi, T. Rada Stanu odbywała w ostatnich dniach dłuższe narady, których wynikiem jest szereg uchwał, mających być opublikowanemi niezwłocznie.

Ostatnie aresztowania zostały skierowane, jak można przypuszczać, głównie przeciwko P. O. W., a na prowincyi również przeciwko P. S. L.

Swój.

Z Królestwa Polskiego.

Głos „Dziennika Lubelskiego“ w sprawie przysięgi.

„Dziennik Lubelski“ pisze w powyższej kwestyi:

„Rada Stanu uchwaliła formę przysięgi wówczas, gdy równocześnie pod presyą opinii zajęła wyraźniejsze stanowisko w sprawie rządu.

Sprawa wojska i rządu była traktowana wspólnie i rozłączać ich nie należało i nie można było. Rada Stanu wówczas rozumiała doskonale, że tylko w wypadku realizacyi rządu ma prawo domagać się przysięgi od wojska.

Zupełnie to samo było z oddaniem się do dyspozycyi Radzie Stanu, P. O. W. — tak samo trzeba było czekać uprawnień rządowych, by P. O. W. zmobilizować.

Rada Stanu dotychczas nie ośmieliła się przekroczyć tej milczącej umowy w stosunku do P. O. W.... — Inaczej, jak podkreśla „Dziennik Lubelski“, przystąpiono w stosunku do wojska, licząc na karność i t. d. **Rzecz się nie udała** — i konsekwencye ponosi Rada Stanu.

Wszelkie opowiadania o stanowisku „wodza lewicy“ są nadużyciem nieświadomości opinii galicyjskiej — wszak dzieciom nawet w Królestwie wiadomo, że pójście do wojska ze strony komendanta było postawieniem votum nieufności Radzie Stanu i jej linii politycznej i zaznaczeniem, że inicyatywa polityczna dzięki ugodowości Rady Stanu przechodzi znów do wojska. Ten znak był ostrzeżeniem, nie zrozumiano go — i dziś mamy rezultaty.

Żywioły ugodowe w Polsce rozpoczynają znów stałą kampanię przeciw „mącicielom“ — ale też znów musimy zwrócić im uwagę, że trzeba nareszcie zdać sobie sprawę z tego, czy idzie się z żołnierzem polskim, czy przeciw niemu. Przysięganie się na głowę, krew żołnierza jest modnym, ale za żołnierzy nie uważa się większości, lecz mniejszość, wyłączaną poza nawias życia oficerskiego, żołnierskiego przez ogół.

Niech więc ci, którzy dziś nanowo rozpoczynają kampanię, zdecydują się wreszcie, czy czasem nie walczą z bohaterami z pod Łowczówka, Rafajłowej, Kostiuchnówki.

A przecież nie można tych wzsystkich oficerów i żołnierzy uważać za „zdrajców“ czy obłąkańców, trzeba uznać, że ci współtwórcy wojska polskiego zupełnie się nie zmienili w ciągu wojny.

Jeżeli „Nowa Reforma“ czy inny podobny organ zechce postawić sprawę wyraźnie — to przypomni sobie, że przed wojną tych samych ludzi nazywano bandytami, a później z lekceważącym uśmiechem mówiono o „zabawce młodych“.

Umiano zastosować do swej polityki czyn, który psuł symetryę ugody — tłomacząc go „wdzięcznością“, „lojalnością“.

Ale, jeżeli typ ugodowca pozostał bez zmiany, to i typ żołnierza nie zmienił się zupełnie: starcia tych typów tworzą historyę narodu powstającego do życia“...

Los niezaprzysiężonych Legionistów-Królewiaków.

Wbrew poprzedniej zapowiedzi „D. Warsch. Ztg.“, iż Legioniści-Królewiacy będą internowani w obozach w Szczypiornie i Modlinie, co budziło obawy, iż stan ten potrwa do końca wojny — odmienną decyzyę komunikuje Komenda Legionów pod datą 16 b. m., mianowicie:

Według wyjaśnień władz okupacyjnych — zwolnieni z szeregów w następstwie niezłożenia przysięgi — podoficerowie i szeregowcy będą o-

czekiwać w miejscu wyznaczonem — na otrzymanie ubrań cywilnych, a następnie będą odesłani do rodzin. Posiadającym rodziny poza kordonem będzie wyznaczone miejsce zamieszkania.

Sprostowanie nazwiska.

Wczoraj podaliśmy za warszawskim „Komunikatem Inform." między innemi, iż dowodził konwojem, odprowadzającym niezaprzysiężonych Legionistów na dworzec Kaliski oficer 3 p. p. **por. Swiertnia.**

Najświeższy „komunikat" prostuje, że nazwisko to błędnie podano: winno być **ppor. Ćwierłniak.**

Kryzys niemiecki.

Bethmann drugi?

Pauza polityczna trwa dalej. Świat polityczny z naprężeniem oczekuje **jutrzejszej enuncyacyi** nowego kanclerza. Tymczasem stara się zgadnąć z różnych oznak na niebie i ziemi, jaki kierunek polityczny nowy sternik obierze.

Prasa konserwatywna i wszechniemiecka powitała upadek Bethmanna Hollwega wybuchem szalonej radości. „Kreuzzeitung" pisze, że B. ujawnił „rzadki stopień niezdolności i niezgrabności". Zarazem ten odłam opinii wita nowego kanclerza jako swego człowieka. „Taegliche Rundschau" widzi w Michaelisie naturę, pokrewną Hindenburgowi i Ludendorffowi itd.

Wszystko to powoduje prasę postępową i socyalistyczną do wymownych **ostrzeżeń** pod adresem nowego kanclerza. „Frankf. Ztg." wskazuje na reakcyjne usiłowania pewnych kół w celu wykorzystania kryzysu kanclerskiego dla swych zamiarów i zwraca uwagę, że dopiero wybór współpracowników przez Michaelisa wskaże rzeczywisty kierunek nowej polityki — zwłaszcza wybór kierownika urzędu spraw zagranicznych, tem bardziej, że sam M. jest w kwestyach polityki zagranicznej **nowicyuszem.** Frankfurcki dziennik, ostrzegając partye blokowe przed ofenzywą reakcyi, zaklina je, by pozostały w bloku. **„Jeśli pozostaną razem,** jako **większość zdolna i zdecydowana do politycznej** roboty, wówczas wszystkiego mogą dopiąć"...

Tymczasem **nie brakuje** pewnych pogłosek, że w bloku coś się psuć poczyna. — Przynajmniej „N. Fr. Presse donosi, że **centrowcy skłonni są blok opuścić, w ten** sposób większość przeistaczając w mniejszość.

Być może w związku z tem kompromisowem stanowiskiem centrowców są pogłoski, podawane przez **„Berl. Tagebl."**, że kanclerz (który pono będzie mówił tylko krótko, unikając wiążących określeń szczegółowych) zmienił już swe zapatrywania na znaną rezolucyę pokojową blo**ku o tyle, że nie wyrazi bezwzględnej z nią solidarności,** lecz tylko utrzyma swą enuncyacyę w sensie mniej więcej zgodnym z rezolucyą. — „B. Tagebl." ostrzega kanclerza, aby nie ważył się odrazu skoncentrować przeciwko sobie większości parlamentu. Co najciekawsze, że centrowa „Germania" występuje z podobnemi przestrogami, przeczyłoby to tylko oczywiście powyższym pogłoskom, kolportow. przez „N. Fr. Presse" Postępowe dzienniki z „B. Tagebl." na czele ostrzegają ze szczególną stanowczością przed mianowaniem kandydata **Hintzego** na posterunek ministra spraw zagr. Prasa blokowa występuje także ostro przeciwko kandydaturze **Helffericha.**

Po konferencyi z blokiem odbył nowy kanclerz konferencyę także z mniejszością, która — według „Lokalanzeiger" odniosła **„jaknajlepsze wrażenie".** Organa nar. liberalne twierdzą przy tej sposobności, że w danej sytuacyi politycznej nic innego nie pozostaje nowemu kanclerzowi, jak **wybrać linię pośrednią.** Na to „Vorwaerts":

„A więc w takim razie będzie to **Bethmann Hollweg II!** Lecz dr M. odrazu wykaże, że niczego się nie nauczył z historyi, jeśli będzie uważał za możliwe wstąpienie na drogę, na której zginął jego poprzednik"...

Wiedeń, 18 lipca.

„Arbtztg." poświęca kryzysowi niemieckiemu zjadliwy artykuł, wskazując, że zmiana kanclerza byłaby ważnym czynem w kierunku pokojowym, gdyby odbyła się tak, iż powstałoby wrażenie, że także lud bierze udział w rozstrzygnięciu. Stało się wręcz przeciwnie. Cesarz nawet nie konferował z przewódcami partyj, pozostawiwszy to następcy tronu, który według konstytucyi nic tu nie ma do interwenjowania.

Z Rosyi.

Przesilenie gabinetowe w Rosyi.

Biuro Reutera donosi z Petersburga pod datą wczorajszą: Minister skarbu Szingarew, minister oświaty Manuiłow i minister robót publicznych ks. Szachowski ustąpili.

Prokopowicz został zamianowany ministrem handlu i przemysłu, Czarnowski ministrem oświaty.

Naruszenie neutralności Holandyi przez Anglików?

Atak na niemieckie okręty.

Berlin, 18 lipca.

Ag. holenderska donosi: 5 niemieckich parowców towarowych, które wyjechały z Rotterdamu, zostały zaatakowane przez 3 angielskie kontrtorpedowce w nocy około Egmont.

Jak z Hagi telegrafuje Biuro kor., urzęd. donoszą, że angielskie siły zbrojne, które zaatakowały niemieckie okręty towarowe u wybrzeża holenderskiego, **składały się z 19 do 20 łodzi** torpedowych i kontrtorpedowców. 4 okręty niemieckie zatopiono, 3 się rozbiły, 2 zawleczono do Anglii. Z rozbitych okrętów 2 stały w płomieniach.

Haskie biuro korespondencyjne donosi, **że urzędowe śledztwo jest w toku.** „Algemeene Handelsblad" pisze, że ten atak angielski był **jaskrawem naruszeniem neutralności.**

Urzędowo słychać, że nie jest rzeczą pewną, czy atak względnie pościg za okrętami niemieckimi odbył się na wodach podległych zwierzchności holenderskiej. Rozpoczęto śledztwo.

* *

Z powodu ataku angielskich torpedowców na niemieckie parowce, rząd holenderski ma za**protestować** przeciwko naruszeniu terytoryalności wód holenderskich.

„Voss. Ztg." podnosi, że Holandya nie powinna poprzestać na zwykłym proteście, ale musi **uświadomić** sobie, że Niemcy domagają się od niej **zarządzeń, a nie czczych słów,** jeśli jej zależy na tem, aby ją uważały za neutralną. — W przeciwnym wypadku na siebie weźmie odpowiedzialność za przyszły swój los (?).

Dokoła Sztokholmu.

Biuletyn sztokholmskiego wydziału rosyjskiej Rady rob. i żołn. opublikował tekst odpowiedzi Rady na negatywne w zasadzie oświadczenie, dotyczące ogólnej konferencyi, które swojego czasu przesłali Radzie belgijscy socyaliści Vandervelde, Brouckere i Thomas. **Treść odpowiedzi jest następująca:**

Rosyjska rewolucya miała na celu prócz obalenia tyranii caratu, także przybliżenie końca okropnej wojny, wywołanej przez międzynarodowy imperyalizm.

Ona wskazała ludom drogę, wiodącą do tego celu, a mianowicie zjednoczenie robotników całego świata do walki przeciw zakusom imperyalizu. Jeśli klasy pracujące wszystkich krajów będą się powodowały tylko własnymi interesami i odrzucą jawne i ukryte pretensye imperyalistów i militarystów, dojdzie rychło do trwałego **porozumienia.** Tylko wśród takiego nastroju uczestników może konferencya stać się punktem zwrotnym straszliwej epoki.

Uznając prawo samostanowienia ludów, znajdą uczestnicy konferencyi łatwo drogę do porozumienia się **w kwestyi alzacko-lotaryńskiej,** jak i innych krajów, których ludność o swej niezawisłości lub przynależności do danego państwa chce rozstrzygać za pomocą plebiscytu.

Zastępcom warstw robotniczych nie będzie trudno ustalić sposób i wysokość **odszkodowania** dla ludności krajów, najbardziej spustoszonych wojną, jak Belgia, **Polska, Galicya,** Serbia i t. p. Oczywiste jest, **że te odszkodowania nie mają nic wspólnego z tak zwanymi kontrybucyami wojennymi.**

Powoływanie się na to, że socyaliści nie chcą naruszać pokoju domowego polega na nieporozumieniu. Rada rob. i żołn. zaznacza wyraźnie, że **nie wymaga od żadnej zaproszonej na konferencyę partyi odstąpienia od uprawianej dotychczas polityki** jako warunku współudziału.

Przygotowawcza **konferencya socyalistów koalicyi,** mająca na celu wspólne ułożenie punktów wytycznych postępowania, nie jest — zdaniem piotrogrodzkiej Rady — konieczna. Konferencya ogólna wtedy tylko może liczyć na powodzenie, jeśli zgromadzeni na niej socyaliści nie będą się uważali za przedstawicieli dwóch wojnę z sobą prowadzących stron, lecz za przedstawicieli ruchu klas pracujących, zmierzających do wspólnego celu — do powszechnego pokoju.

Wojna światowa.

„Morning Post" donosi: W kołach dyplomatycznych w Kopenhadze twierdzą, że niebawem należy się spodziewać ze stron niemieckiej **nowej propozycyi pokojowej.**

Z Władywostoku nadchodzi wiadomość o **przybyciu tam wielkiej eskadry japońskich okrętów wojennych. Wysadzone na ląd wojsko miało obsadzić kolej mandżurską.**

Rosyanie odrzuceni poza Łomnicę.

Wiedeń, 18 lipca.

Urzędowo donoszą 18 lipca:

Na południe od Kałusza wojska chorwackie i bawarskie bataliony atakiem rozszerzyły swe wczoraj wywalczone sukcesy przez zajęcie wzgórza koło Nowicy. Na wschód od Kałusza ukończono oczyszczanie lewego brzegu Łomnicy.

Pozatem na żadnym terenie wojny nie było wydarzeń mających znaczenia.

Szef sztabu generalnego.

KRONIKA.

Baczność Towarzysze-kolporterze!

Z powodu wznowienia wydawnictwa tygodnika „Prawo Ludu" wzywamy wszystkich Towarzyszy-Kolporterów, aby rachunki zaległe z r. 1914 zechcieli odwrotnie w całości wyrównać.

Towarzysze-Kolporterzy zechcą odwrotnie **podać ilość egzemplarzy, jakie im należy przesłać.** Nadmieniamy, iż **cena pojedynczych egzemplarzy „Prawa Ludu"** wynosi 20 hal., **dla kolporterów 16 hal.**

Administracya „Prawa Ludu"
Kraków, Dunajewskiego 5.

Wniosek posła Diamanda o zniesienie urzędu nadzoru wojennego (Kriegsüberwachungsamt) i oddanie tej czynności kompetentnym normalnym władzom, Izba posłów przydzieliła komisyi konstytucyjnej, która jutro, 19 b. m., przeprowadzi nad tym wnioskiem dyskusyę. Jednocześnie załatwi komisya wniosek p. Pittoniego, żądający zbadania podstaw prawnych tego urzędu.

Z teatru ludowego. „Wesele Fonsia", krotochwila R. Ruszkowskiego, a właściwie rzecz o banalnych dyalogach bez werwy, o pseudokomicznych naciągniętych do niemożliwości sytuacyach, o postaciach niesmacznych w nienaturaln. ukoronowana na dobitek nowo odkrytym morałem, że dobra kobieta z najgorszego mężczyzny może zrobić anielskiego męża „vice versa". Do scen i epizodów humorystycznych ma należeć tłuczenie od czasu do czasu talerzy i filiżanek, upicie się, wyrzucanie za drzwi i okno, powtarzanie do znudzenia bezmyślnych „charakterystycznych" zwrotów; osią zaś komicznych perypetyi ma być nienaturalnie karykaturalna osoba głównego bohatera, Fonsia".

Mdłego wrażenia, jakie całość wywiera, nie mogła zatrzeć gra artystów: p. Senowski-Fonsio wyglądał na jakiegoś zbiegłego z pantomimy, p. Turowicz jako „niedowarzona" Helenka nie była w właściwej sobie roli. Jedynie postacie, przypominające lepsze sztuki autora, wyszły poprawnie; podnieść należy rolę wyśmienitej jak zawsze p. Kolman. W drugorzędnej roli sympatycznego kuzyna dodatnio zaznaczył się p. Kucharski.

Kwestya węglowa. Z Wiednia donoszą: Komitet węglowy komisyi gospodarstwa wojennego odbył w ostatnich dniach 4 posiedzenia. Kierownik min. robót publicznych szef sekcyi Homan, oraz przedstawiciele min. rolnictwa i kolojowego dawali wyjaśnienia.

Omawiano zwłaszcza zarządzenia, zmierzające ku podniesieniu produkcyi i importu i dotyczące organizacyi podziału i spożytkowania węgla.

Liczba górników podczas wojny zmalała o 25 procent. Zarząd wojskowy odwołał niedawno 32.000 górników, z tego około 25.000 przypada na Austryę.

Na podstawie dochodzeń co do roku 1916, wysłane będą na rok bieżący plan **kontyngentowania węgla** dla poszczególnych krajów.

Istnieje plan, by zapewnić przedewszystkiem minimum dla osób niezamożnych.

Uwolnienie legionistów w Kijowie. „Echo Polskie" donosi z Petersburga: Minister wojny i marynarki Kiereński telegraficznie polecił dowódcy wojsk okręgu kijowskiego niezwłocznie uwolnić z więzienia kijowskiego polskich legionistów Piłsudskiego.

Legioniści ci, w liczbie 17. wzięci zostali do niewoli na polu walki z bronią w ręku i jako poddani rosyjscy, skazani zostali przez dawny rząd na śmierć przez powieszenie. Wyrok ten zamieniono im następnie na więzienie.

Obecnie na skutek interwencyi Komisyi Likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego, legioniści ci traktowani być mają na równi z innymi jeńcami wojennymi.

Politycy, a rzekoma polityka w szeregach.

Żywioły centrowe, które — po ustąpieniu lewicy z T. Rady Stanu — pozostały tam jako decydujące, zapragnęły dać dowód, że brak lewicy nie tylko nie osłabił żywotności owej tymczasowej instytucyi, lecz przeciwnie, że jej energia wzrosła.

Na pierwszy ogień postanowiono wybrać sprawę wojskową: na niej wykazać swoją wzmożoną rzutkość. Planowany akt na stokach cytadeli nęcił zapewne ową paradą wojskową towarzyszyć mającym pierwszym poczynaniom zmienionej przez ubytek instytucyi. Jako punkt dalszy — zapowiedziano odezwę werbunkową.

Punkt pierwszy spowodował znane, nadzwyczaj smutne wydarzenia.

Okazało się, że osoby, pragnące zaznaczyć się czemś zdecydowanem w kwestyi wojska, nie miały najmniejszego wyobrażenia o tem, jakie troski nurtują polskiego żołnierza.

Gdy się zaś dowiedziały z deklaracyi pułkowych — być może, nie zdawały sobie jeszcze wpełni sprawy, w jak złą porę wyruszyły ze swoim zamiarem. Może łudziły się co do statystyki ubytków, które spowodują; może zanadto liczyły na argumenty zapowiedzianych kar. A może chciały — mimo wszystko — pokazać próbę „silnego rządu“, który w programie dla niepodległej Polski wciąż powtarzają, choć wyraz „silny“ w ustach reprezentantów takich ugrupowań, które w stosunku do czynników okupacyjnych zajmują stanowisko wogóle najbardziej oportunistyczne — w dzisiejszej chwili właśnie ma pewne cechy uderzającego kontrastu.

Bądź jak bądź rezultat tej akcyi, pomijając cały splot duchowych udręczeń, jaki wniósł — bez potrzeby — do Legionów — wyrazić się musi w rzeczach praktycznych, o które tym panom chodzi, w sposób, który sami muszą uznać za wysoce niekorzystny.

Liczebne zmniejszenie Legionistów, którego rozmiar to ogranicza, iż odmowa przysięgi nie rozbija niezaprzysiężonych Galicyan.

Ściągnięcie na siebie odpowiedzialności przed opinią publiczną za ów ubytek ilościowy i jakościową jego wagę — wzrost przedziału na tem tle z innemi grupami, czyli jeszcze osłabienie bardzo wiotkiego swojego oparcia w społeczeństwie.

To są jedyne wyniki zarządzenia, niepodyktowanego żadnym przymusem, lecz wykombinowanego raczej dla własnego blichtru, dla pozorów, że się coś czyni...

To owoc politycznej mądrości L. P. P., której się zdaje, że co do praktycznego zmysłu politycznego — nikt się z nią mierzyć nie może.

Ciekawe jest, że i tym razem próbowano w prasie krakowskiej, sprzyjającej L. P. P. przerzucić odpowiedzialność za fałszywe kroki „polityków“ na rzekome, wprost maniackie „rozpolitykowanie“ w wojsku polskim.

Chcielibyśmy raz rozprawić się z legendą, która, choć przez niektóre dzienniki szerzoną jest w poczuciu, że jest z rzeczywistością w niezgodzie, mimo to w niektórych sferach opinii znajduje pewien kredyt.

Spójrzmy na genezę tego wojska i jego oparcia o czynniki polityczne w kraju.

Wojsko powstało — pod wodzą silnej indywidualności, przeczuwającej zbrojne zadanie narodu. Z małymi wyjątkami ludzi nieco starszych, którzy wraz z Piłsudskim podjęli to zadanie, zgromadziło ono najgorętszą polską młodzież. Wszystko to było samorzutne, przez „oficyalną“ politykę polską w znacznem stopniu odrzucane, ośmieszane.

Ci politycy przyszyli dopiero później, przyczem jedną połowę rozszerzającego się wysiłku (legion wschodnio-galicyjski) zdołali pod swoimi opiekuńczemi skrzydłami zniszczyć.

Politycy owi rozdzielili się wkońcu; pozostali „u góry“ ci tylko, którzy mieli niezawodnie patronować wojsku.

Lecz i to patronowanie miało w sobie ten mankament, że sterować ludźmi wiary w czyn zbrojny chcieli nowicyusze, czy neofici w tej dziedzinie.

Nie pojmowali oni aspiracyj do jak najdalej idącego, utrzymania samoistności polskiej owych żołnierzy.

Pod wpływem rzekomej troski o ich bezpieczeństwo pod komendą „nieukwalifikowaną“ — kołatano w Wiedniu o przydzielenie jakiegoś generała austryackiego na komendanta. Uzyskano wówczas gen. Baczyńskiego. Zgoła nie turbowano się tem, że jeżeliby ów gen. Baczyński okazał się w ogniu walk istotnie wodzem lepszym od Piłsudskiego, to jednak zgóry wnosi się komplikacyę, która utrudni przeciwny proces — usamodzielnienia siły legionowej na rzecz budzącej się do życia Polski.

N. K. N., o którym tu mowa, w większości swojej składający się z ludzi, którym przed wojną nie śniło się myśleć o budowaniu niepodległości Polski, który sam dopiero sylabizował te hasła, który nie stworzył pierwszego impulsu dla wojska, lecz sam był pochodną czynu żołnierza, pomijając fakt, że nie posiadał żadnych faktycznych kompetencyi rządu polskiego, nie mógł być nawet w oczach wojska surogatem moralnym rządu, ponieważ nie stał u kolebki wojska, nie wydał mu nakazu do czynu, lecz dopiero później zdołał sam siebie zoryentować.

A jednak w stosunku do wojska pozował chętnie na jakiś zalążek rządu i niejednokrotnie utyskiwał na „politykę“ Legionów, choć one tylko czuwały nad tem, ażeby dojść do stanu normalnego wojska, równego wojsku innych krajów, t. j. posiadającego wolną ojczyznę, a w stosunku do swojej pozycyi, mającego jak najrychlej ponad sobą jakąś polską instancyę rozkazodawczą. Polityki innej, wybiegającej poza postulat ojczyzny i wojskowej swojszczyzny polityki — w sensie wtrącania się czy to do sprawy przyszłego ustroju Polski, czy do takiej lub innej organizacyi jej instytucyi publicznych, czy do takiego lub innego rozstrzygnięcia tysiącznych spraw, zaprzątających stronnictwa polityczne — wojsko to, choć ochotnicze, choć bliższe przeto pojęciu zbrojnego obywatela, niż żołnierz przymusowy, nie zna, aczkolwiek może mieć ku temu tysiączne pokusy, gdyż są to wszystko kwestye, kóre się dopiero rodzą, nad któremi toczy się debata — nic jeszcze ustalonego niema na firmamencie Polski — w przeciwieństwie do krajów o ustalonej państwowości, gdzie wojsko jest jednem z kół funkcyonującej we wszystkich działach maszynery.

Te same powody, o których wspominaliśmy w odniesieniu do N. K. N. — zaznaczyły się i w obecnym kryzysie na gruncie warszawskim: kompromisowość i zasadniczość nie były w stanie się pojąć wzajem.

Koszta, jak zawsze, owego niezrozumienia ponosi żołnierz.

A polityk dopiero z tragedyi żołnierza snuje dalszą nić...

Wczoraj przytaczaliśmy 4 uchwały T. Rady Stanu, dźwięczące, jak zapowiedź zneutralizowania Polski. W odniesieniu do wojska było to uspokojeniem wobec wersyi, że podczas gdy na Królewiaków spadają banicye z wojska — Galicyanie zostaną wyprawieni na front.

Ale te uchwały — zaakceptowane najwidoczniej przez mocarstwa okupacyjne — choć wyrosły na tle sprawy wojskowej — mają donioslość dalej sięgającą.

Mocarsiwa okupacyjne zgodziły się na publiczne podanie takiej formuły, zapewne z myślą o podtrzymaniu T. Rady Stanu, tworząc dla niej ewentualny pomost do możliwego oparcia się o prawicę, dla której kwestya owa była momentem przedewszystkiem od chwili tworzenia się T. Rady Stanu rozstrzygającym.

Na lewicę zaś spadają dziś wzmożone aresztowania.

Prócz aresztowań w Warszawie, dochodzą wieści o aresztowaniach — w okupacyi niemieckiej — w Łodzi, Sosnowcu, Włocławku, Częstochowie, Łukowie, Łomży wśród działaczy lewicowych, względnie zaś wśród posądzonych o przynależność do P. O. W. (Polskiej organizacyi wojskowej).

Pozatem, pomijając fakt zrozumiałego osłabienia bojowego Legionów po tak głęboko sięgającym kryzysie, mogło przyzwolenie na formułkę T. Rady Stanu wyjść zarazem pobocznie i jako moment, manifestujący niechęć do podsycania wojny na terenie obecnych wpływów niemieckich, względnie rozumie się, obu państw centralnych — jako dalszy zatem dowód pacyfizmu niemieckiego, zwłaszcza, że T. Rada Stanu poruszyła hasło ekwiwalentu — równoważnika w postaci żądania, by inne ośrodki wojskowe polskie (tu przedewszystkiem wchodzą w grę odnośne formacye na terenie rosyjskim) również nie były użyte w wojnie obecnej.

W dłuższej odezwie, towarzyszącej podanym przez nas wczoraj rezolucyom, Rada Stanu oświadcza, że naród polski **„nie chce podsycać orgij międzynarodowych nienawiści,** lecz pragnie stać się **czynnikiem pokojowym, współdziałającym zakończeniu krwawych zapasów obecnych i zaprzecza komukolwiekbądź na obczyźnie, poza granicami ziem polskich, prawa do szafowania krwią polską.**

Zanim sam naród, w **powszechnym i wolnym Sejmie**, na Zamku królewskim w Warszawie zgromadzonym obejmie władzę zwierzchniczą, jedynie tymczasowe organy rządu polskiego, na ziemi polskiej [illegible] stolicy urzędujące, mają prawo i obowiązek do upragnionego przez wszystkich celu naród prowadzić“.

Tu zatem mamy podkreślony nagle i **czynnik sejmu** (choć w sformułowaniu niejasnem), który obecny właśnie zespół T. Rady Stanu usuwał dotąd w cień, podnosząc na czoło **hasło regenta.**

Kryzys wojskowy pobudził T. Radę Stanu do uderzenia w inne tony — ale szkoda, że koszta pewnych przeuczeń, któremi dziś politycy starają się swój autorytet ratować, musiał ponieść żołnierz, na którego ramionach i z którego krwi dźwigała się Polska...

Jak informuje niemieckie biuro Wolffa?

Przekręcanie socyalistycznych opinii.

„Vorvärts podaje:

Paryska „Humanite“ zwraca się przeciw biuru Wolffa w artykule p. t. „Fałszowanie opinii przez biuro Wolffa“. Mianowicie biuro Wolffa podało wiadomość z Genewy, jakoby socyalista francuski Renaudel 8 czerwca napisał następujące zdanie w „Humanite“:

„Jeżeli zwycięstwo **nie będzie** zgnieceniem, rozkawałkowaniem i zniszczeniem niemieckiego narodu, musimy się obawiać, że do pokoju nigdy nie przyjdzie“.

Tymczasem Renaudel napisał coś wręcz przeciwnego:

„Jeżeli zwycięstwo **ma być** zgnieceniem, rozkawałkowaniem i zniszczeniem nie bardzo godnej pożałowania egzystencyi niemieckiego narodu, musimy się obawiać, że do pokoju nigdy nie przyjdzie.“

Wiedeński „Abend“ przytaczając powyższy artykuł z „Vorwaerts“ dodaje: Wątpliwości, żywione oddawna co do wiarogodności informacyi biura Wolffa, znajdują przez to usprawiedliwienie.

Sprawa zwolnień od wojska.

Na piątkowem posiedzeniu komisyi wojskowej Izby posłów złożył kierownik ministerstwa obrony krajowej w sprawie czasowego uwalniania od służby wojskowej ważne oświadczenie.

Kierownik ministerstwa podał następujące wytyczne w tej sprawie: **Wszyscy, którym uwolnienie już poprzednio przyznano i co do których chodzi już tylko o dalsze uwolnienie** (przedłużenie uwolnienia. Uwaga red.) **otrzymali ogólne przedłużenie uwolnienia. Każdy z nich uważany jest za tymczasowo dalej uwolnionego aż do indywidualnego rozstrzygnięcia jego sprawy.**

Wyjątek stanowią ci, którzy zostali uwolnieni od służby w armii polowej, którzy po upływie terminu uwolnienia mają powrócić do szeregów.

Tym, którzy dopiero wnieśli podania o uwolnienie, może władza polityczna udzielić pewnego terminu na czekanie, a terminy te zostały w ostatnich czasach przedłużone.

W ten sposób osoby te mogą pozostać na swoich stanowiskach i czekać na rozstrzygnięcie podania.

Co będzie z obuwiem na zimę?

Wiedeńskie pismo „Abend“ zwraca uwagę sfer miarodajnych na bardzo ważną kwestyę obuwia dla ubogiej ludności na zimę. Obecnie, w porze letniej można używać sandałów drewnianych, na zimę atoli musi się znaleść środki zaradcze, gdyż brak obuwia, nie dający się teraz tak dotkliwie odczuć, pociągnąłby za sobą nieobliczalne szkody w zdrowiu ludności.

Przedewszystkiem musi się zapobiedz wykupywaniu obuwia przez zamożnych, a to da się uskutecznić przez **wydanie kart na obuwie.** — Zarządzenie to nietylko uniemożliwi zakupywanie obuwia w większej ilości przez jednych, ale równocześnie uprawianą z tego powodu lichwę. Prócz tego należy **wywłaszczyć lichwiarzy skór,** ciągnących niepomierne zyski.

Jeśli niema dostatecznej ilości skóry, jest rzeczą powołanych władz, aby korzystając z wiedzy fachowców, postarały się o wynalezienie materyału, mogącego skórę zastąpić.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 18 lipca.

Urzędowo donoszą 17 lipca:

Zachodni teren wojny:

Front ks. Ruprechta: **Na wybrzeżu po żywym ogniu całodziennym zaatakowali Anglicy znowu pod Lombartzyde, lecz zostali odparci.**

Wzdłuż frontu od Noodschote do Warneton wzmogła się działalność bojowa artyleryi do

znacznej siły a także po obu brzegach Scarpe była żywą. Angielskie wypady wywiadowcze rozbiły się pod Messinnes, Hulluch, Gavrelle, Bullecourt i na północ od St. Quentin.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Przed południem na drodze Laon—Soissons wojska wypadowe pułku hannowerskiego wraz z pionierami po napadzie ogniowym na linie francuskie, wysadziły w powietrze schroniska podziemne i działa ustawione w rowach i wróciły z wielu jeńcami i karabinami maszynowymi do własnych rowów.

Pod Cantecon śmiałą wycieczką zajęto w nocy dalszy kawałek stanowiska francuskiego. Liczba jeńców w tym odcinku podniosła się przez to na 450 przeszło.

Tuż przed zapadnięciem nocy nieprzyjaciel rozpoczął nader silny ogień na stanowiska między folwarkiem Malvalle a Cerny, i skierował potem na ten front silny atak w gęstych masach, który się jednak załamał w ogniu w walce zblizka wśród bardzo wielkich strat nieprzyjaciela. Wszystkie świeżo zdobyte stanowiska dzierży mocno w swym ręku wypróbowana dywizya wschodnio-pruska.

Na północ od Reims nie udał się wypad francuski na zdobyte przez nas rowy na południe Bois—Soulain. Dalszy atak został powstrzymany przez nasz ogień obronny.

Na górze Peehl w zachodniej Szampanii udało się Turyńczykom w zaciętych walkach na granaty ręczne wypędzić Francuzów z ostatnich kawałków naszego dawnego stanowiska, i odeprzeć kilka kontrataków.

Na lewym brzegu Mozy w południe rozpoczęło się gwałtowne działanie artyleryi na wzgórze 304 i na przytykające linie. Nasz ogień niszczący na rowy francuskie i na ubikacye pogotowia francuskiego stłumił atak nieprzyjacielski. Tylko trochę ludzi wyszło z rowów. Dziś rano wzmogła się tam walka ogniowa znowu.

Grupa księcia Albrechta: Nie było szczególnych zdarzeń.

Nasi lotnicy ustrzelili 5 samolotów nieprzyjacielskich i 4 balony.

Wschodni teren wojny.

Front ks. Leopolda bawarskiego: Żywa działalność bojowa pod Rygą, Dźwińskiem i Smorgoniami trwa dalej.

Przy wyjaśnionej pogodzie ogień nad Narajówką był silniejszym niż w ostatnich dniach.

Na południe od Dniestru nadreńskie pułki wzięły teren lesisty na północ od Kałusza. Ponieważ także od zachodu posunęły się siły niemieckie, Rosyanie opróżnili miasto i szybko cofnęli się na południowy brzeg Łomnicy.

Z frontu arcy. Józefa i od grupy Mackensena nie doniesiono nic szczególnego. W Macedonii sytuacya niezmieniona.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Działalność miejskich kuchni wojennych w Krakowie. Dla warstw średnio zamożnych funkcyonowało 7 kuchni obywatelskich (w tem jedna żydowska), zostających pod bezpośrednim zarządem gminy i 1 kuchnia przy Stowarzyszeniu im. św. Zyty. — Dla warstw niezamożnych wydawano posiłek w 13 kuchniach ludowych i stowarzyszeniach, z których 3 miejskie i 4 tanie prowadzi Związek niewiast katolickich, 2 tanie komitety żydowskie według przepisu rytuału, oraz 4 kuchnie stowarzyszeń (1 żydowska). Najuboższa ludność otrzymywała strawę w zasadzie b e z p ł a t n i e w 5 kuchniach. Cztery z nich prowadzą klasztory, a jedną komitet żydowski przy kuchni ludowej.

Litr mleka po 1 K 30 h sprzedają w budce w parku krakowskim, o czem zapewne nic nie wiedzą władze miejskie. Ile zatem będzie kosztował litr mleka w zimie?

Przedłużenie ulicy Karmelickiej. Od wylotu ul. Karmelickiej ma iść ulica przez park Krakowski do ul. Konarskiego. Obecnie automobilem zwozi się gruz na usypanie toru ulicznego.

Monopol na drób i gęsi. Dzienniki z Królestwa Polskiego donoszą: Zaprowadzony został monopol na drób i gęsi w 13 powiatach, między nimi w będzińskim i częstochowskim. Monopol na handel drobiem i gęsiami oddany został oddziałowi handlowemu Izb handlowych niemieckich w Kaliszu. Wszelki zatem zakup na potrzeby miejscowe, oraz na wywóz za granicę wyżej wymienionych powiatów jest wzbroniony.

Broszura o Komisyi zażaleń. Nakładem wiedeńskiej księgarni partyjnej (Wiener Volksbuchhandlung Wien VI/I, Gumpendorferstrasse 18) wyszła broszura p. t. „Die Lohn u. Beschwerbe Komissionen — Die Rechte der Arbeiter unter den Kriegsgesetzen", która zawiera objaśnienia ustawy o świadczeniach wojennych, o ile dotyczy ona robotników i ich rodzin, oraz rozporządzenia cesarskiego z dnia 18 marca 1917 w sprawie unormowania stosunków pracy i płacy w przedsiębiorstwach, służących celom wojskowym, nadto powyższe rozp. ces., oraz wykonawcze rozporządzenie ministeryalne w oryginale. Broszura ta jest niezbędną dla robotników pracujących w przemyśle wojennym. Robotnicy, którzy nie rozumieją języka niemieckiego, powinni sobie sprowadzić w y d a n i e p o l s k i e Dziennika ustaw państwa, zawierającego powyższe rozporządzenie cesarskie.

Dnia 6 b. m. odbyły się pierwsze dwie rozprawy przed Komisyą zażaleń dla przedsiębiorstw przerabiania metali w Krakowie. Jak wiadomo dla Galicyi utworzone są cztery Komisye zażaleń, a mianowicie: I) obejmuje przedsiębiorstwa przerabiania metali, II) wszystkie inne gałęzie przemysłu, III) przedsiębiorstwa górnicze i naftowe w okręgach rewir. urzędów góniczych w Krakowie i Jaśle: wszystkie trzy powyższe Komisye mieszczą się w Krakowie, ul. Krowoderska 65, IV) Komisya zażaleń dla przedsiębiorstw górniczych i naftowych okręgów rewirowych urzędów góniczych w Drohobyczu i Stanisławowie urzędujące w Drohobyczu. C. i k. fabryka olejów mineralnych w Limanowej należy do Komisyi zażaleń Kraków III.

Ochotnicy, pracujący w przemyśle wojennym, powinni korzystać z opieki Komisyi zażaleń, które są dla nich niejako sądem przemysłowym. We wszystkich sprawach, wnoszonych do Komisyj zażaleń, należy zwrócić się przedtem do swych organizacyi zawodowych, względnie sekretaryatu zawodowego w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, który udzieli wszelkiej informacyi i porady prawnej.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).